

Jasiński, Janusz

Tom "Studiów Warmińskich" poświęcony Gietrzwałdowi

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 489-496

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

TOM „STUDIÓW WARMIŃSKICH”
POŚWIĘCONY GIETRZWAŁDOWI

Tom 14 „Studiów Warmińskich” * został przygotowany przez zespół redakcyjny w następującym składzie: redaktor naczelny — ks. Alojzy Szorc, zastępca — ks. Jerzy Podolecki, sekretarz i redaktor tomu — ks. Wojciech Ziemba. Cały niemal rocznik poświęcono omówieniu słynnych wydarzeń gietrzwałdzkich sprzed 100 laty, które na Warmii, i nie tylko, odegrały tak doniosłą rolę. Wydaje się, że w niektórych artykułach powinien być częściej ingerować ołówek redaktora, zdarzają się bowiem pewne sprzeczności pomiędzy poszczególnymi autorami i — częściej jeszcze — powtórzenia.

W pierwszym artykule pt. *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (w stulecie objawień) 1877—1977* bp Jan Obląk, który tą problematyką niejednokrotnie się już zajmował, po analizie oficjalnych dokumentów, a przede wszystkim sprawozdań Komisji Biskupiej, raportu tejże Komisji, sprawozdań ówczesnego proboszcza ks. Augustyna Weichsla, relacji wicerektora Seminarium Duchownego w Braniewie, ks. Augustyna Kolberga i innych dokumentów przypomniał, że spośród 4 ówczesnych wizjonerek, na wiarygodność zasługują relacje tylko dwóch, mianowicie Barbary Samulowskiej i Justyny Szafryńskiej. Zdemaskowanie pozostałych dwóch wizjonerek nastąpiło w 1880 roku. Bp warmiński Filip Kremenetz zajął wobec wypadków postawę ostrożną, pozwolił jednak na wydanie broszurki w sprawie Gietrzwałdu, opowiadającej się za autentycznością objawień, ale podkreślił, „że to pozwolenstwo druku wyroku kościelnego względem pochodzenia i charakteru rzeczonych zjawień w sobie nie zawiera” (s. 38). W roku 1977 bp Józef Drzazga zrobił dalszy krok, ogłaszając oficjalny dekret, w którym m. in. czytamy: „Zatwierdzamy kult objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej, oparty na faktach wiarygodnych, których charakter nadprzyrodzony i Boży nie da się wykluczyć” (s. 5). Jan Obląk udostępnił nam w cennym dodatku źródłowym po raz pierwszy urzędową dokumentację władz kościelnych dotyczącą wydarzeń z roku 1877. Przy okazji sprostujemy tu dwie nieścisłości. Ks. Augustyn Weichsel, proboszcz gietrzwałdzki, nie głosował na polską listę, pod względem politycznym był przeciwnikiem ruchu polskiego. Piszze na ten temat w omawianym tomie ks. Józef Kowalewski (s. 191). Poza tym ks. Jan Rysiewski był proboszczem w Sząbruku, a nie we Wrzesinie (s. 23).

W następnym artykule ks. Tadeusz Pawluk omówił *Stosunek Kościoła do objawień prywatnych ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń gietrzwałdzkich*. Jest to właściwie rozwiniecie i pogłębienie problematyki, którą się zajął w pierwszym artykule bp Jan Obląk.

* Studia Warmińskie, t. XIV, Olsztyn 1977 [1978], ss. 672, Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne.

Ks. Władysław Nowak przedstawił *Historię obrazu i kultu Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej*. Otóż zachowały się źródła, które wskazują, że obraz NMP w Gietrzwałdzie istniał w ostatniej ćwierci XVI wieku i że już wówczas cieszył się kultem wiernych. Jednakże nadal nie wiadomo, kiedy po raz pierwszy został umieszczony w kościele gietrzwałdzkim. Liczne wota z XVII i XVIII wieku świadczą o wzrastającym kulcie tego obrazu. Religijność maryjna pogłębiła się w Gietrzwałdzie w związku ze znanymi wydarzeniami z roku 1877. Według ówczesnego świadka, ks. Franza Hiplera liczba pątników od połowy lipca do września tegoż roku obliczono na ćwierć miliona. Przed I wojną światową ruch pielgrzymkowy zmniejszył się, ale i tak przybywało rocznie do Gietrzwałdu ok. 40 tysięcy osób. Dowodem kultu NMP w Gietrzwałdzie są m. in. liczne pieśni, wiersze układane na Jej cześć, modlitwy, nowenny, a także obrazy i obrazki, a nawet szkaplerzyki. Stwierdza słusznie autor: „Mocno również w kulcie Pani Gietrzwałdzkiej uwydatnia się nurt Jej kultu jako Królowej Polski. Idea tego kultu w szczególny sposób wzmożoną się w okresie Kulturkampfu, kiedy objawienia i sam Gietrzwałd w uciśnionych sercach Polaków, będących w niewoli, urosły do symbolu polskości i odzyskania wolności ojczyzny” (s. 133).

Ks. Bronisław Tomczyk przedstawił szkic biograficzny pt. *Siostra miłosierdzia Barbara Stanisława Samulowska († 1950), wizjonerka z Gietrzwałdu*. Młodziczka Samulowska, w obawie przed aresztowaniem ze strony Prusaków została umieszczona najpierw w Lidzbarku Warmińskim u Sióstr Miłosierdzia, a następnie wraz z całym domem klasztornym w Chełmnie, by stamtąd udać się do domu św. Józefa w Pelplinie (1878). Po ukończeniu szkoły elementarnej, Samulowska wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie. W 1883 roku, w wyniku nacisku władz pruskich, musiała opuścić państwo pruskie i wyjechała do Paryża. W 1889 roku złożyła śluby zakonne. W 1895 roku wyjechała do Gwatemali, tam została dyrektorką Seminarium Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Od 1907 roku pracowała w szpitalu w Antigua, później była przełożoną Szpitala Głównego Gwatemali. Barbara Samulowska utrzymywała kontakt ze swoją rodziną, pisała listy po polsku, napominała, aby dzieci uczyły się języka polskiego. W 1923 roku przyjechała na krótko do Chełmna, ale obawiając się władz niemieckich, nie przekroczyła granicy rodzinnej Warmii.

Po raz pierwszy w naszej literaturze naukowej otrzymaliśmy zarys innej biografii, mianowicie: *Ksiądz Augustyn Weichsel — proboszcz gietrzwałdzki w czasie objawień 1877 roku* pióra ks. Zbigniewa Jakubowskiego. Weichsel był Niemcem, urodził się w Pieniężnie w 1830 roku. Jeśli chodzi o jego młodość, to uzupełnijmy biografię o trzy istotne szczegóły. Będąc klerykiem w Braniewie, w czasie wakacji przyjeżdżał do ks. Franciszka Kaupowicza w Brąswaldzie, jak mawiano, do „polskiej akademii”. Ks. Kaupowicz pochodził bowiem z Litwy, był Polakiem i wielu Niemców uzupełniało u niego wykształcenie w języku polskim¹. I druga rzecz. Gdy ks. Weichsel pracował w 1866 roku w Klonie, został posądzony o brak pruskiego patriotyzmu za to, że w czasie toczącej się wojny z Austrią miał życzyć zwycięstwa monarchii habsburskiej². Wreszcie jeszcze jeden szczegół. W 1871 roku biskup Kremenetz rozprawdzał w diecezji warmińskiej niemiecki śpiewnik kościelny.

1 Pastoralblatt für d. Diözese Ermland, 1871, nr 19, ss. 109—113.

2 Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej ADWO), Archiwum Kurii Biskupiej, IV, W 8. Domänenrentmeister Harich z Rozóg z 18 VII 1866.

Ks. Weichsel, będąc już w Gietrzwałdzie, odpowiedział, że sprawa niemieckiego śpiewnika nie interesuje go, ponieważ jego parafianie śpiewają wyłącznie po polsku³. Sądzę, że postać ks. Weichsła zasługuje na pełniejsze, bardziej wyczerpujące opracowanie, zwłaszcza wymaga tego jego postawa wobec zarządzeń pruskich okresu Kulturkampf. Mało prawdopodobna wydaje się informacja ks. Jakubowskiego, podana za popularną pracą Marii Zientary-Malewskiej, iż ks. Weichsel karany był przez władze pruskie od 1877 roku aż 70 razy (s. 150). Nie wchodząc w szczegóły, autor w ogólnej charakterystyce trafnie ujął stanowisko ks. Weichsła wobec kwestii polskiej i religijnej oraz wobec państwa pruskiego.

Ks. Władysław Piwowski, znany socjolog, pisze na temat *Łosierzy do Gietrzwałdu*. „Łosierzy” były to pielgrzymki wotywnne, które miały „zawsze folklorystyczny charakter, co oznacza, że były one zabarwione swoistymi elementami ludowo-religijnymi” (s. 155). Słusznie autor stwierdza, że odczuwa się brak badań nad genezą i historią warmińskich łosier. Koncentrując się nad zagadnieniami łosier do Gietrzwałdu, również ks. Piwowski nie podjął tematyki, dotyczącej całości łosier na Warmii. Niewątpliwie do okresu nowożytnego nie posiadamy wiele źródeł, ale sytuacja ta wygląda znacznie korzystniej dla całego wieku XIX. Szczególną popularnością cieszyły się łosierzy do Świętej Lipki. Na przykład na 16 parafii południowej Warmii, aż 13 udawało się przed 1816 rokiem do Świętej Lipki, 2 do Purdy i 1 do Krasnołęki na Powiślu⁴. Fakt ten nie potwierdzały przypuszczenia ks. Stefana Ryłki o wczesnym występowaniu łosier do Gietrzwałdu. W dalszej części artykułu autor próbuje odpowiedzieć na kilka pytań: jakie było oddziaływanie ośrodka religijnego w Gietrzwałdzie na pątników, jakie istniały cele i sposoby odbywania pielgrzymek, jakie czynniki pobudzały do udziału w pielgrzymkach, wreszcie, co można powiedzieć o wpływie pielgrzymek na religijność ich uczestników. Autor przeprowadzał na ten temat badania socjologiczne dotyczące okresu po 1945 roku. Niektóre ustalenia z tego czasu przynosi ostrożnie na lata wcześniejsze. Wydaje mi się jednak, że na wiele pytań dotyczących okresu sprzed I wojny światowej nie można odpowiedzieć. Jest już na to za późno. Jeśli chodzi o skład społeczny pielgrzymek, to wypada tu śmiało zaakcentować, że pielgrzymki stanowiły w zasadzie reprezentację całego ówczesnego społeczeństwa polskiego. Sprawę zaniku pijaństwa nie można ograniczać jedynie do wpływu Gietrzwałdu, jako że ruch trzeźwości rozwijał się bardzo prędko na Warmii już od połowy lat pięćdziesiątych⁵. Po II wojnie światowej stwierdza się — pisze ks. Piwowski — dwa procesy. Z jednej strony następuje zanik łosier z najbliższych parafii (zjawisko to obserwuje się już od 1920 r.), a z drugiej strony Gietrzwałd nie przestaje być miejscem docelowym pielgrzymek o charakterze ogólnodiecezjalnym.

Autorem kolejnego artykułu pt. *Echa objawień i ruch pielgrzymkowy do Gietrzwałdu w świetle korespondencji „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1886—1913 (Studium prasoznawcze)* jest ks. Józef Kowalewski. „Gazetę Olsztyńską” z tego okresu znam dość dobrze, ale nie spodziewałem się, iż autor potrafi znaleźć w niej tak dużo materiału na temat ruchu pątniczego do Gietrzwałdu. Pozwoliło mu to przygotować obszernie, bardzo interesujące studium. Chciał-

3 ADWO, Archiwum Biskupie, J. 6. 12, Dziekan Augustyn Karau z 6 IV 1871.

4 ADWO, Archiwum Biskupie, J.W. 5, Dziekan Macpolowski z 29 VII 1816.

5 J. Jasiński, *Ruch trzeźwości na południowej Warmii w połowie XIX wieku*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1978, nr 1—2, ss. 357—366.

bym sprostować, iż artykuł ten nie jest żadnym „studium prasoznawczym”, bo jedynie wykorzystuje prasę jako podstawę źródłową do swego tematu. Jest to studium poświęcone pielgrzymkom, a nie „Gazecie Olsztyńskiej”. Inna, drobniejsza sprawa. Władze pruskie nie pozwoliły w Gietrzwałdzie urządzać jarmarków. Ks. Kowalewski stwierdza autorytatywnie, że zakaz ten został spowodowany chęcią „uniemożliwienia mieszkańcom Gietrzwałdu i pobliskich wsi wszelkich styczności i kontaktów pozareligijnych” (s. 198). Być może, ale należało zdanie to sformułować ostrożniej, w trybie przypuszczającym, bo jednak źródłowego potwierdzenia autor nie przytoczył. Wyolbrzymia też autor rolę Gietrzwałdu w powstaniu „Gazety Olsztyńskiej”. Oto bowiem według Jana Liszewskiego, z powodu zajęć w Gietrzwałdzie „pewnie by także w innych częściach Polski ten i ów trzymał gazetę”. Jednakże jest to, moim zdaniem, zbyt mały dowód, aby stanowczo twierdzić, że wydarzenia gietrzwałdzkie miały wpływ na powstanie „Gazety Olsztyńskiej” (s. 186). Nie było czasopisma „Olsztyński Kreisblatt”, a tylko „Allensteiner Kreisblatt” (s. 201). Artykuł ks. Kowalewskiego stanowi częściowo uzupełnienie i poszerzenie źródłowe tematu, którego podjął się w omówionym studium ks. Piwowarski. Obydwa artykuły udowadniają w sposób przekonujący olbrzymi zasięg pielgrzymek do Gietrzwałdu, a także mocno punktują ich rolę w ożywieniu religijności wśród polskiego społeczeństwa, zwłaszcza na Warmii.

Mały przyczynek do problematyki gietrzwałdzkiej stanowi artykuł ks. Edmunda Piszczka pt. *Echa objawień gietrzwałdzkich w „Pielgrzymie”*. Mały, bo autor zwrócił uwagę jedynie na rok 1877, tymczasem poszerzenie kwereudy do roku 1885 byłoby cennym poprzedzeniem problemu o lata, których nie mogła uchwycić „Gazeta Olsztyńska”, ukazująca się od roku 1886. Mówiąc o związkach „Pielgrzymy” z Gietrzwałdem autor nie zauważył, że najobfitsze korespondencje nadsyłał do tego pisma Andrzej Samulowski. Właśnie ta współpraca doprowadziła niebawem do otworzenia w Gietrzwałdzie Księgarni Katolickiej, której właścicielami byli Roman z Pelplina i Samulowski — Warmiak.

Całkowicie nie przebadanym okresem dla sprawy Gietrzwałdu zajął się ks. Marian Borzyszkowski w artykule pt. *Sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie w okresie międzywojennym (1921—1939)* wykorzystując tu źródła zarówno archiwalne, jak i — głównie — prasowe. Autor ujął problem przede wszystkim od strony duszpasterskiej „stosownie do zadań i celów, jakie miejsce pielgrzymkowe powinno pełnić w Kościele katolickim” (s. 325). W okresie tym liczba polskich nabożeństw w Gietrzwałdzie poważnie się zmniejszyła. O ile w 1919 roku było ich 80—90%, to w 1932 roku już tylko 50%. Polskie nabożeństwa ograniczył ks. Hieronim Nahlenz. Dodajmy tu, iż podobną rolę odegrał on przed I wojną światową w parafii Gutkowo po odejściu stamtąd sprzyjającego Polakom ks. Józefa Kiszporskiego. W okresie międzywojennym zmniejszyła się liczba pielgrzymek polskich, m.in. z powodu barier granicznych z państwa polskiego. W 50 rocznicę objawień, tzn. w roku 1927 zanotowano pielgrzymki z Pomorza, Poznania oraz z Łodzi. Zwiększyły się natomiast pielgrzymki z Warmii w stosunku do lat dwudziestych w okresie hitlerowskim. Gietrzwałd, dzięki polityce biskupa Maksymiliana Kallera, uzyskał przewagę jako miejsce kultu nad podobnymi ośrodkami pielgrzymkowymi w Świętej Lipce, Krośnie i Głotowie (nie Głotowie). W latach tych przybywało stosunkowo więcej pątników niemieckich niż przed I wojną światową. Biskup Kaller oraz duchowieństwo warmińskie traktowali uroczystości gietrz-

wałdzkie jako okazję do pogłębienia uczuć religijnych a jednocześnie jako obronę przed achrześcijańską ideologią nazizmu. I w tym kontekście należy rozumieć zwrot Kallera ku ludności polskiej, stwierdza ks. Borzyszkowski. Biskup Kaller przygotowywał bowiem całą ludność katolicką swojej diecezji do konfrontacji z neopoganizmem hitleryzmu.

O zainteresowaniu się Gietrzwałdem poza granicami Warmii mówi artykuł pt. *Nie publikowany rękopis stugi bożego, O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna*, pt. „Chwała Jezusowi przez Maryję Niepokalanie Poczętą” o Gabriela Bartoszewskiego. Koźmiński w 1877 roku mieszkał w Zakroczymiu, sprawą gietrzwałdzką bardzo szybko się zainteresował i przejął. Swoją pracę o Gietrzwałdzie, liczącą 36 stron rękopisu, przygotował w 1878 roku. Bartoszewski, po omówieniu treści tego interesującego źródła, stwierdza m.in.: „Czytając dziełko O. Honorata o objawieniach, nietrudno dostrzec jego wielki patriotyzm. Kochał swój naród i ojczyznę tym bardziej, im więcej cierpieła w niewoli. Objawienia gietrzwałdzkie rozumiał i przeżywał jako nawiedzenie całego narodu przez Matkę Najświętszą w najtrudniejszych dla niego chwilach” (s. 362). Artykuł o Gabriela Bartoszewskiego stanowi rzeczywiście nowy, cenny przyczynek do studiów nad kwestią gietrzwałdzką.

Dalszym niejako ciągiem tego zagadnienia jest artykuł Marii Wójcik pt. *Objawienia Matki Bożej Gietrzwałdzkiej a Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej z Mariówki (1878)*. Oto pod wpływem Gietrzwałdu nastąpiło odrodzenie religijne nie tylko na Warmii, ale również w zaborze rosyjskim. Fakt ten wykorzystał wspomniany wyżej o. Honorat Koźmiński i doprowadził do utworzenia Zgromadzenia Sióstr Służek NMP. Po 20 latach istnienia do Zgromadzenia należało 2615 członkiń w 645 miejscowościach, a po dalszych 10 latach liczyło ono już 4357 sióstr. Zgromadzenie to powstało pod bezpośrednim wpływem objawień gietrzwałdzkich. Kult dla Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej istniał w Zgromadzeniu przez długie lata.

W krótkim szkicu *Sanktuarium maryjne na Warmii w aspekcie historii sztuki* ks. Henryk Madej omówił wartość zabytkową Świętej Lipki, Stoczka, Krosna i Gietrzwałdu.

W niezwykle cennym studium *Pieśni maryjne w diecezji warmińskiej w XIX w. (w aspekcie muzykologicznym)*, s. Irena Józefa Krause zajęła się ludową pieśnią maryjną na południowej Warmii. Dużą jej popularność dostrzega autorka już w okresie baroku. Okres oświecenia i romantyzmu raczej podniósł rolę ludowego śpiewu religijnego na Warmii niż ją pomniejszył, a „w drugiej połowie XIX wieku, a zwłaszcza w latach Kulturkampfu i Haskaty, będących okresem wzmoczonej germanizacji, pieśń kościelna była na Warmii kultywowana również ze względów narodowych. Uświadomiono sobie, że zarówno przez swą treść jak i język, stanowi ona duchowy opór i walki z zaborcą” (s. 392). Autorka nie wypowiedziała się wyraźnie, czy popularny w całej Polsce krakowski śpiewnik kościelny Mioduszewskiego używany był także na Warmii. Przypuszczam, że go nie znano. Nie wspomina o nim w swojej pracy bp Jan Obląk⁶, a organista z Purdy, Ciecierski, stwierdza jako swego rodzaju nowość, że jezuita o. Rajmund Baczyński w czasie misji na Warmii w 1857 roku postugiwał się bardzo dobrym *Śpiewnikiem kościelnym* Miernitzkiego, wydanym w Krakowie⁷. Przypuszczam, że Ciecier-

6 J. Obląk, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870*, Lublin 1960.

7 ADWO, Archiwum Biskupie. J. G. 16, Ciecierski z 4 III 1858 do biskupa Józefa Geritza.

ski nie zapamiętał nazwiska autora *Spiwnika* i że chodziło tu o Mioduszewskiego. Autorka, uwzględniająca bogatą spuściznę rękopiśmienną śpiewników parafialnych z pierwszej połowy XIX i drukowane śpiewniki z drugiej połowy XIX wieku, sporządziła ciekawe zestawienie pieśni maryjnych, śpiewanych na polskiej Warmii. Wyliczyła ich ogółem 105. Nie uwzględniła jednak *Katolickiego kancjonau*, opracowanego przez ks. Walentego Barczewskiego, rękopiśmiennego śpiewnika organisty w Biesowie z 1843 roku, kilku rękopisów prowadników łosier, znajdujących się w Muzeum Warmii i Mazur, jak również literatury wspomnieniowej oraz prasy, zwłaszcza „Gazety Olsztyńskiej”. Sądzę, że jeśli nie udałoby się znacznie powiększyć liczby pieśni maryjnych, to przynajmniej wzbogacony zostałby zasięg ich udokumentowanego geograficznego występowania. Np. w 1896 roku śpiewano w Butrynach *Matko, nie opuszczaj nas*⁸, w zmienzonej na ogół parafii Nowe Kawkowo jeszcze przed I wojną światową śpiewano *Witaj Królowo* oraz *Pod Twoją obronę. Witaj Królowo* śpiewano także w Olsztynie w roku 1895⁹. W pracy z 1960 roku bp Jan Obląk podał m.in., że w 1853 roku śpiewano w Sząbruku *Witaj Matko uwielbiona*, w Klebarku Wielkim *Witaj Królowo*, w Braswaldzie mszę do Matki Bożej¹⁰. Ks. Augustyn Karau wśród śpiewanych pieśni maryjnych w 1872 roku w dekanacie olsztyńskim wymienił kilka pieśni, których nie podała s. Krause, m.in. *Miejmy mocne zaufanie do Maryi; Ciebie Święta, wielbimy; Maria, Maria, witaj ukochana*¹¹. Kilka tych uzupełnień czy propozycji dalszych badań nie umniejsza oczywiście wartości omawianego studium.

Problem *Matka Boska w warmińskiej poezji regionalnej* przedstawił ks. Wiesław Wilk. Uwzględnił on twórczość Andrzeja Samulowskiego, Jana Liszewskiego, Alojzego Śliwy, Michała Lengowskiego, Marii Zientary-Malewskiej, Kazimierza Piekuta i Stefana Połoma. Słusznie autor zastrzega się, że nie rości pretensji do wyczerpania tematu, gdyż w artykule tym problem został zaledwie postawiony.

Gruntowną rozprawę o *Rozwoju sanktuarium gietrzwałdzkiego* przygotowała Józefa Piskorska. Kościół w Gietrzwałdzie powstał niedługo po lokacji wsi w 1352 roku. Po dzień dzisiejszy zachowała się gotycka Pieta z 1425 roku. Około roku 1500 kościół został rozbudowany. W połowie XVI wieku dobudowano 2 kruchty i zakrystię, a pod koniec tegoż stulecia zmieniono kształt okien. Na miejsce ostrołuków wprowadzono prostokąty. Organy, które wybudowano w XVI wieku, zaginęły w czasie wojen szwedzkich. Z końca XVIII wieku pochodzi barokowy obraz Apostołów w bocznym ołtarzu. Pod koniec lat sześćdziesiątych XIX wieku za czasów proboszcza ks. Józefa Jordana dokonano poważnego remontu kościoła. Natomiast kościół rozbudowano w związku z licznymi pielgrzymkami, w latach 1882—1884, przy pomocy całego społeczeństwa polskiego¹². W dalszym ciągu artykułu autorka omówiła zabytki kościoła, a więc polichromię, ołtarze, obrazy, rzeźby oraz argenteria, a następnie obiekty znajdujące się na zewnątrz świątyni: kapliczki, kaplicę św. Józefa, źródelko, plebanie, organistówkę, dom diecezjalny oraz cmentarz przy-

8 Gazeta Olsztyńska, 1896, nr 16 z 21 II.

9 Ibidem, 1918, nr 90 z 1 VIII; 1895, nr 30 z 13 IV.

10 J. Obląk, op. cit., ss. 101—107.

11 ADWO, Archiwum Biskupie, J. G. 16, ks. Augustyn Karau z 21 VIII 1872.

12 Por. ilustracje przedstawiające kościół w Gietrzwałdzie przed i po rozbudowie z l. 1882—84, w: A. Samulowski, *Z północnego Polski krańca...* Wydał i wstępem poprzedził J. Jasiński, Olsztyn 1975, II, 18 i 19.

kościelny i grzebalny. Żałować trzeba, iż cenny ten artykuł nie został wzbogacony ilustracjami. Sprostujmy pewien błąd. Inżynier Pollack z Olsztyńska mógł być w roku 1865 inspektorem budowlanym reencji królewieckiej, a nie olsztyńskiej, jako że reencja olsztyńska powstała w 40 lat później.

Na znaczenie olbrzymiej roli w życiu narodowym i religijnym Gietrzwałdu wskazuje także *Bibliografia stulecia objawień i kultu Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie 1877—1977* przygotowana przez Bolesława Żyndę. Zawiera ona aż 473 pozycje i podzielona została na 3 działy: 1. Piśmiennictwo; 2. Ikonografię; 3. Numizmatykę. Autor wyszukał 30 obrazów z wizerunkiem Gietrzwałdu oraz 11 medalików i medali. Poz. 69 powinna brzmieć *Pieśń o Najświętszej Maryi Pannie Gierwałdzkiej*. Wydana została w Kolbuszowej i przypuszczalnie przedrukowana w Tarnowie w 1931 roku jako *Pieśń o Najśw. Maryi Pannie Gerwałdzkiej* (poz. 109). Autorem tej pieśni był Andrzej Samulowski. Podobnie na str. 461 poz. 9 autor przez nieuwagę poprawnie pod względem ortograficznym podał zapis druczku, gdy w rzeczywistości w oryginale widnieje zapis z 2 błędami: *W czterdziestą rocznicę obławien Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*. Autor nie zamieścił żadnego wyjaśnienia, jak dalece szeroko potraktował swoją bibliografię. W niektórych wypadkach uwzględnił także kronikarskie informacje prasowe. Sądzić przeto należy, że zamierzeniem jego było wykorzystanie wszystkich danych związanych z kultem i objawieniami w Gietrzwałdzie. W minimalnym wykorzystaniu informacji prasowych widziałbym największy mankament bibliografii. Prawie cała prasa, zwłaszcza zaboru pruskiego, najwięcej w latach 1877 i 1878 informowała o zdarzeniach gietrzwałdzkich i ruchu pątniczym. Zresztą omówione wyżej artykuły ks. Józefa Kowalewskiego i ks. Edmunda Piszczka są tego najlepszym dowodem. Bolesław Żynda nie dostrzegł także kilku obrazów gietrzwałdzkich, jak i wielu innych pozycji, np. Friedrich Alojzy, *Historje cudownych obrazów N. M. Panny w Dyecezyi Chelmińskiej i Warmińskiej*, Pelplin 1914, na str. 116 o Gietrzwałdzie; S. E. M., *Cudowane objawienie Najświętszej Marii Panny w Gietrzwałdzie na Warmii Polskiej*, 1878; „Kalendarz Pielgrzyma na r. 1879”, Pelplin, na str. 67—71 o Gietrzwałdzie i inne. Podobnie nie uwzględnił autor wszystkich dokumentów ikonograficznych. Sam sposób zapisów bibliograficznych jest często niepełny, brak w nim konsekwentnie stosowanych zasad. Autor włożył dużo wysiłku w zebranie powyższych materiałów, ale w przyszłości drugie wydanie bibliografii powinno mieć charakter pełniejszy i bardziej fachowy.

Drugim podobnym artykułem materiałowym jest katalog: *Wystawa Gietrzwałd 1877—1977* w opracowaniu dyrektora Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego, ks. Mariana Borzyszkowskiego. Właśnie katalog ten potwierdza moje poprzednie uwagi, jak niekompletna jest bibliografia Bolesława Żyndy. Wystawa mieszcząca się w holu Biblioteki prezentowała się imponująco, zebrano na niej ogółem 126 eksponatów, najwięcej różnorodnych druków, książek, pism ulotnych, także rękopisów, ponadto bardzo dużo pamiątek ikonograficznych oraz pewną liczbę numizmatycznych. Prawdziwą rewelacją był krucyfiks wysokości 51 cm wyrzeźbiony z drewna klonowego, na którym objawiła się Matka Boska. Pamiątkę tę podarowała Teresa Bleks z Nagład (por. ilustrację na str. 472). Z okazji bowiem tej wystawy Biblioteka wzbogaciła się o kilkadziesiąt cennych darów, znajdujących się dotychczas w rękach prywatnych. Samych obrazów ściennych z Matką Boską Gietrzwałdzką zgromadzono na wystawie 15. Najwartościowszym eksponatem była Pieta

z XV wieku, wypożyczona z kościoła w Gietrzwałdzie (por. wspomniany artykuł Józefy Piskorskiej). Słusznie stwierdza komisarz wystawy, ks. Marian Borzyszkowski, iż „zebrane pamiątki gietrzwałdzkie stanowią nie tylko cenne świadectwo wiary i kultu maryjnego Kościoła Warmińskiego, lecz są również nader ważnymi i licznymi dowodami polskości Gietrzwałdu, Warmii, ściślego powiązania ruchu polskiego na Warmii z życiem religijnym i Kościołem katolickim” (s. 467). Wystawa była eksponowana w dniach 24—26 czerwca 1977 roku w czasie odbywającego się w Olsztynie i Gietrzwałdzie Kongresu Mariologicznego i Maryjnego.

O Gietrzwałdzie wiedzieliśmy już sporo, wykazuje to chociażby omówiona bibliografia Żyndy. Niemniej obecnie problem został przedstawiony kompleksowo, w szerokim kontekście ówczesnej sytuacji religijno-politycznej. Jednakże zabrakło mi w tym tomie jeszcze dwu artykułów. Jak dalece Gietrzwałd przyczynił się do ożywienia myśli politycznej wobec Warmii w pozostałych dwu zaborach Polski. I drugi problem, kilkakrotnie dotykany, lecz nie wyczerpany, to osadzenie wydarzeń gietrzwałdzkich w konkretnej sytuacji polityczno-kościelnej doby Kulturkampfu. A więc, jak dalece dwie te sprawy — Gietrzwałd i walka z ingerencją państwa w życie kościelne zązębiały się, kiedy toczyły się odmiennymi torami itd. Generalnie jednak trzeba stwierdzić, że zespół autorski w sposób niepodważalny udowodnił olbrzymią rolę Gietrzwałdu, jaką odegrał on w rozbudzeniu życia religijnego i narodowego na Warmii.

Tom 14 „Studiów Warmińskich” zawiera ponadto następujące publikacje: ks. Michaela Schmausa, *Mariologia na Soborze Watykańskim II i jej posoborowy rozwój*; ks. Tadeusza Pawluka, *Kanoniczne prawo małżeńskie okresu posoborowego*; ks. Seweryna Rosika, *Wspólnotowy wymiar życia chrześcijańskiego w pismach Ojców Apostolskich*; ks. Mariana Borzyszkowskiego, *Błogosławiona Dorota z Mątówów i jej droga na ołtarze pańskie* (w związku z jej beatyfikacją w 1976 roku); tegoż autora, *Tekst i problematyka listu Jana z Kwidzyna († 1417) do księcia Austrii Albrechta na temat apostołatu modlitwy i uczynków zastępujących*; Józefy Piskorskiej, *Zabytki ruchome w kościołach i kaplicach dekanatów Olsztyn Południe i Północ według stanu z 1975 roku. Inwentarz ruchomych zabytków sztuki kościelnej diecezji warmińskiej*. W dziale recenzji omówiono 3 wydawnictwa książkowe. Tom został zamknięty skorowidzem nazwisk, nazw geograficznych i rękopisów, opracowanymi przez ks. Wojciecha Ziembę i ks. Henryka Madeja¹³.

¹³ Nie omawiałem tu artykułu T. Grygiera *Uroczystości gietrzwałdzkie, ich aspekt katolicki oraz polski w latach 1877—1944 w świetle akt władz wschodniopruskich*, ss. 225—323, ponieważ dokumentacja źródłowa, na którą się powołuje autor, a którą sprawdziłem, niestety nie potwierdza jego rozważań i wniosków.